

Taco Hemingway, To by było na tyle

To by było na tyle

Owszem w głowie zamiast róż ciągle dzikie badyle
Chociaż czasem bredzę jakbym w łepetynie miał wylew
To w "Marmurze" spokój ducha niewątpliwie nabyłem
Zamawiam taksówkę na plażę
Kierunek: dworzec w Sopocie.
Obieram kurs na Warszawę
W okienku proszę o bilet, jakoś na już jak da radę
Zawieszam na kimś oko, dobrze znana buzia... Pasażer
Zęby szczerzy ozdobnie
Wymachując do mnie widzę że się cieszy ogromnie
"Chryste panie" - wzdycham, bo się czuję niezbyt rozmownie
Się przybliżam: "proszę pana, pan mnie śledzi ponownie"?
Wybucha śmiechem.
Każdy wokół tu zerka na nas
Mi się kruszy narracja, burzy i pęka rama
Pewnie dla części słuchaczy dawno już puenta znana
Powiedział tak: "Pan jest częścią mnie, ja - częścią pana"

Pora żebyś prawdę znał, Filipie
Nie urodziłem się w pociągu w ten upalny lipiec
Wszak jestem na okładce "WOSKU" i w ostatnim klipie
Ja od początku z tobą, gdyby nie ja grałbyś w "FIFĘ"
Nic więcej.
Ja kazałem kroczyć do "Marmuru"
Byś tam wypoczął i się mógł odseparować z tłumu
Pod Żyrandolem wznoszę toast, a ty dałeś w długą
Szukać jesiennej weny, znalazłeś [?]
I majaki o tych psach grubo-chudych
Potem znowu cię rozkojarzyła mgła tuląc umysł
Nauczyłeś się po życia bieźni mocno stąpać
I nie zanurzać się bez przerwy w tamtych prostokątach
Przyznam czasem się przyturlałem mi błąd
Tabletką cię poczęstowałem tuż przed "Tsunami blond"
Chciałem podpalić lont, żywisz do mnie wielki uraz
Co dałeś mi do zrozumienia zwrotką w "Ślepych sumach"
Rozumiem, w twojej stagnacji wywołałem dygot
Zmusiłem cię byś pod refleksję poddał cały żywot
Byś uświadomił sobie, że zdobyłeś to czegoś łaknął
Gdy ty ściany były głuche i patrzyły krzywo
Osiągnąłeś to czegoś pragnął
Gdy w twojej głowie same smuty i pachniało stypą
Osiągnąłeś to, czegoś pragnął
I zawdzięczasz ciężkiej pracy to, nie narkotekom, ej!

Gdy uploadowałem "Trójkąt", ciebie strach poniewierał
Wypychałem cię na scenę, na ten blask Open'era
Gdyby nie ja pewnie do dziś stałbyś w przejściu
No albo siedział z twarzą w dłoniach ciągle na backstage'u
Mówiłeś po "Umowie", że to rzucasz.
No i co?
Już minął rok a ty nie odpuszczasz
Dziesięć tysięcy osób czeka aż przyplynie łódka
Płynie ten chłopak co rapował każdy wers do lustra
Jestem twoją ambicją!
Ale musisz kontrolować mnie, bo chciałbym wziąć wszystko
Duży dom pełen cudzych żon - słaba to przyszłość
Lecz, na boga, chcesz tu gwiazdą być czy jakimś statystą?
Chcesz być byle który czy ósmy pasażer Nostromo?
Jesteś z tych co walczą o honor czy płaczą o pomoc?
Masz dwie opcje, Fifi ze szmatą albo Taco z koroną
Także wybieraj mądrze, sukinsynu, "Plata o plomo", o!?
Dobra decyzja.
Jeszcze marmuru masz mało

Papa, Trójmiasto
Jedziemy na WWA
Ciao!